

Edmund Morzkowski

Kancelaria carska w hipoteka

Palestra 3/10(22), 92-94

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

a kościół katolicki o nienawiść do prawosławia, wydał bardzo surowy wyrok w stosunku do oskarżonych.

Wybitni adwokaci rosyjscy, praktykujący w Petersburgu i Moskwie, złożyli skargi apelacyjne do wyższej instancji, jaką była „Sudiebnaja Pałata” (Sąd Apelacyjny) w Wilnie.

Ówczesny Pierwszy Prezes Sądu Apelacyjnego, Rosjanin Badolski, gdy w dniu rozprawy sądowej w II instancji zauważył na korytarzu sądowym dwóch znanych adwokatów przybyłych z Rosji (a znał ich osobiście), podszedł do nich i zapytał ich „A Wy, Panowie, co tu robicie?” Na co obaj adwokaci odrzekli: „Przybyliśmy po to, Wasza Ekscelencjo, aby ratować honor narodu rosyjskiego!”

Sąd Apelacyjny sprawę rozpoznał i wyrok pierwszej instancji poważnie złagodził.

W parę dni później do wspomnianego Pierwszego Prezesa Badolskiego zwrócił się na piśmie ówczesny generał gubernator „Kraju Zachodniego”, generał-adiutant Orzewski, z zapytaniem, czemu sąd wyższej instancji wydał tak łagodne wyroki w sprawie, w której idzie o rosyjską rację stanu, wojowniczość kościoła katolickiego oraz prześladowanie prawosławia.

Na pismo to Prezes Badolski odpowiedział mu dopiero szóstego dnia, i to bardzo lakonicznie: „Generale, proszę wybaczyć mi, że dopiero szóstego dnia odpowiadam Mu na Jego pismo, lecz pięć dni bez przerwy szukałem ustawy, na podstawie której Pan się do mnie zwrócił. Niestety, ustawy takiej nie znalazłem. Z prawdziwym poważaniem (—) Badolskij”.

Sprawa ta miała jeszcze późniejsze aspekty, które jednakże wychodzą poza ramy niniejszej opowieści.

W tak dosadny sposób wyższy sędziownik pouczył przedstawiciela administracji, jak świętą rzeczą jest niezawisłość sądów.

3. Kancelaria cesarska a hipoteka

Przed wielu laty czynny był przy b. rosyjskim Okręgowym Sądzie w Piotrkowie Trybunalskim pisarz hipoteczny, prawnik, matematyk i nawet dobry skrzypek August Łazucki.

Należy nadmienić, że za czasów cesarskich pisarz hipoteczny, aczkolwiek zazwyczaj bardzo dobrze materialnie usytuowany, rangę urzędniczą miał jednak bardzo niską. Trzeba także dodać, że w owych czasach całe zagłębie obsługiwane było przez sąd piotrkowski, wskutek czego

wszystkie czynności hipoteczne dokonywane były przy powyższym sądzie. Stąd też pisarze hipoteczni w Piotrkowie bogacili się po prostu z godziny na godzinę. Obywatel Łazucki nie tylko budował domy, lecz na dachu jednej ze swych nieruchomości wybudował sobie dużym kosztem nawet obserwatorium astronomiczne.

W owym czasie dwa stare rody z ziemi piotrkowskiej znajdowały się w sądowym sporze ze sobą. Szło o tytuł własności do kilku nieruchomości objętych tzw. ziemskimi hipotekami.

Gdy jedna ze stron wygrała proces w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, druga strona zaapelowała do tak niebotycznej instancji, jaką była „Sudiebnaja Pałata” w Warszawie. I znowu strona, która przegrała proces w II instancji, skierowała skargę kasacyjną do Cywilnego Kasacyjnego Departamentu Senatu Rządzącego w Petersburgu.

Po pewnym czasie jedna ze stron, która miała widocznie „chody” u cesarza, spowodowała wydanie cesarskiego rozkazu nakazującego przesłanie do Najwyższej Kancelarii Cesarskiej wszystkich ksiąg hipotecznych spornych majątków ziemskich.

W związku z powyższym ówczesny prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Warwarin, zawezwał do swego gabinetu p. Łazuckiego, nakazując mu wykonanie woli panującego. Łazucki znalazł się w kropce. Z jednej strony prawo hipoteczne zabrania przenoszenia ksiąg hipotecznych, które muszą stale znajdować się w archiwum sądowym, z drugiej strony pragnął zastosować się do woli cesarza.

Co robić? Łazucki postanowił przepisać wszystkie księgi od „a” do „z” i poświadczyć rzetelność przekładów na język rosyjski, nie żałując na to wcale swoich kapitałów na opłacenie wszystkich pomocników hipotecznych znajdujących się w Piotrkowie oraz najętych do pracy sił postronnych. W ten sposób zostały przepisane wszystkie wykazy hipoteczne, wszystkie księgi umów, tudzież wszystkie księgi dokumentów wspomnianych ksiąg hipotecznych.

Po dokonaniu tej syzyfowej pracy Łazucki skierował do cesarza olbrzymie tomy uwierzytelnionych przez siebie odpisów ksiąg hipotecznych z listem przewodnim, że oryginałów przesłać mu nie wolno, a to na mocy ustaw zatwierdzonych jeszcze przez cesarza Aleksandra I.

Po kilku miesiącach całe zajście znalazło dość sensacyjny jak na ówczesne czasy epilog.

Wspomniany prezes sądu piotrkowskiego uprzedził Łazuckiego przez swojego sekretarza, że za pół godziny odwiedzi go w jego gabinecie. Po czym w pełnej gali, z orderami na piersi wszedł do pokoju, w którym urzędował pisarz, i wręczył mu osobiste pismo dziękczynne cesarza

z podziękowaniem za prawidłowe przestrzeganie ustaw. Jednocześnie prezes w imieniu cesarza obdarzył Łazuckiego pierścieniem z wielkim brylantem.

4. Oryginalna definicja hipoteki

W byłym rosyjskim Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim, na schyłku XIX wieku, rozpoczął urzędowanie w jednym z wydziałów cywilnych pewien sędzia, Rosjanin, przeniesiony z głębi Rosji do Polski.

Jak wiadomo, prawo rosyjskie (X tom Zводу Praw) nie znało hipoteki. Gdy sędzia ów rozpoczął dopiero co urzędowanie, zdarzyło się, że na wokandzie sądowej była dość skomplikowana sprawa hipoteczna. Referował ją sędzia przewodniczący, który był w randze rzeczywistego radcy stanu (w randze generalskiej).

Adwokaci obu stron występujący przed sądem powoływali się na tak wybitnych interpretatorów prawa hipotecznego, jak Jeziorański, Dutkiewicz, Wyczechowski i inni.

Siedzący blisko stołu sędziowskiego adwokaci, oczekujący swojej kolejki, usłyszeli, jak nowo przybyły sędzia zapytał się — *mezza voce* — przewodniczącego: „Wasza Ekscelencjo, co oznacza słowo «hipoteka»?”; na co przewodniczący również półgłosem odrzekł: „Zostaw to Pan, Mikołaju Pietrowiczu, to Polacy mają takie przesady (Broście, Nikołaj Pietrowicz, eto u nich, u Polakow, takije priedrazsudki)!”

Tak brzmiała krótka, lakoniczna i dosadna definicja instytucji hipoteki.

(podał adw. E. Morzkowski)